

OGÓŁU ZJEDNOCZONEJ EMIGRACJI.

Bracia! Rodacy!

Czytaliście w okólniku zdanie Komissji Korespond. o mojem piśmie w którem starałem się przedstawić wam krótko i jasno, *Rzecz o najwłaściwszej dynastji dla Polski*. Czytaliście także iż Komissji tej podobało się nazwać wynurzenie mojej opinii, w sposób jak sądzę najprzychylniejszy, bez ubliżenia jakiegokolwiek bądź stronnictwu, *postępkami nie moralnym*. Tak zuchwale targnięcie ze strony Komissji na mój charakter, na wolność myśli, a zatem na to co człowiek najdroższego posiada, nakazało mi odeprzeć napaść i żądać od was wymiaru sprawiedliwości.

Udając się po nią do was, winienem wam złożyć niektóre objaśnienia których z braterską względnością wysłuchajcie. — Jeszcze w roku 1836 opuściłem Tow. Demokratyczne Polskie, przeniosłszy się do Belgji należałem do stowarzyszenia Polaków w Bruxelli. Po zjawieniu się Kom. Koresp. w Lyonie, nieprzystawałem wołać wraz z innemi Stowarzyszonemi, o Zjednoczenie, o rząd, skoro widziałem iż po za Towarzystwem Demokratycznym Polskiem nie było prawie żadnego ruchu, żadnego życia politycznego. Wołałem przeto wtenczas kiedy się jeszcze członkom Kom. Koresp. o Zjednoczeniu nie śniło, kiedy gdzie indziej waśni i niechęci zasiewali.

Przejrzyjcie odezwę Polaków z Bruxelli, gdzie moje podpisy znajdziecie a przekonacie się czy prawdę mówię. — Później kiedy pođano projekt organizacji, znalazłszy go niedorzecznym, nie praktycznym, nie wykonalnym, nie odpowiadającym widokom w spomnianych odezwach rozwiniętych, zabijającym w samym zarodzie ustalenie Naczelnej Emigracyjnój Władzy, oświadczyłem się wraz z innemi przeciw niemu. Nieprzestałem wszakże i nieprzestaję tak jak reszta moich spółkolegów należeć do związku Zjednoczenia, które na nieszczęście wiele przez dziecinne pomysły, nie mówię już przez złą wiarę korespondentów, na swem znaczeniu i powadze utraciło. Bo pytam się gdzie jest władza, główny cel ruchu?

Kto dzisiaj z doświadczonych, znakomitych, poważnych mężów zechce przyjąć miejsce w Komitecie, pod powagą ustawy Kom. Koresp.? Kto na swoje barki przyjmie art. 50 ustawy.? Przy Komitecie jest najwyższa władza narodu do czasu objawienia się woli wybranych przez niego reprezentantów. *Nikt bez wątpienia. Należało zatem wprzód rozważyć kategorię osób i wolniej po-*



219412

stępując, coś trafniejszego zbudować, aniżeli z pośpiechu co nieszykownego stawiać. Tak to rozsądnie doradzała odezwa Słówarzyszonych Polaków w Bruxelli z dnia 19 Czerwca 1837 r. na której i ja mój podpis położyłem.

I w rzeczy saméj od osób wszystko zależało, ale nie od osób tego rodzaju co dziś jakby na zdepopularyzowanie wszelakiéj władzy w Kom. Koresp. zasiadają. — One to zamiast skojarzenia nmysłów, bardziéj je jeszcze pojątrzyły, niechęci i zawiści jednych przeciw drugim zasiały, bezrząd zamiast rządu zaprowadziły. I inaczej być niemogło: złe powstało, złe zniszczyć należy.

Ratując się, uosobienie i to co prędkiej ruchu zjednoczenia w osobie której prawość i patriotyzm nikomu nie są podejrzane, jedynem jest lekarstwem. *Bez reformy Zjednoczenia zginiemy.* Na kogo zwróciłem uwagę waszą Obywatele wiadomo wam z poprzedniego wniosku. Nazwecież *postępkim niemoralnym* przedstawienie swoim spółziomkom do zaufania męża znanego krajowi i Emigracji? Czy Kom. Korespondencyjna zrozumiała znaczenie wyrazu?

Inna jest rzecz z dynastją — a nad jęj potrzebą, ba nawet koniecznością rozpisywać się tu niemyśle — Powiem tylko ogólnie iż formę monarchiczną, tem zbawienniejszą dla Polski upatruję, im więcéj wysuwać się zaczynają małe ambicje, i im więcéj rozpościerają się różne koteryjne działania, i im bardziéj Zjednoczenie pogrąża się w anarchją. Ja z mojej strony przynajmniój, mocno przeświadczony jestem, iż jeżeli król, mógł być tułaczem i republikaninem, dla czegożby tułacz i republikanin nie miał być królem Naczelnikiem naszym?

Po takim objaśnieniu domagam się od was Bracia i Obywatele abyście Kom. Kresp. która nie nosi na sobie żadnej cechy publicznej instytucji, która nie jest ani władzą sądowniczą, ani wykonawczą, jest jednem słowem Kom. Koorep. z Gminy Poitiers, za targnięcie się na charakter i przekonanie waszego spółziomka surowo skarcili i bezwzględne odwołanie krzywdzących mnie podejrzeń w najbliższym okólniku polecili.

KONSTANTY WORONICZ, Członek Zjednoczenia
Emigracyjnego.

Paryż, lutego 1840.

NB. Pismo powyższe zakomunikowałem Gminie Rivoli z żądaniem przesłania go Kom. Kor. dla umieszczenia w Okoł. Lecz Gmina a raczej jęj Sek. i Red. N. P. (świeży Członek Zjednoczenia) odmówili memu żądaniu — gdyż Gmina nie obradowała, niedyskutowała, było tylko gorszące zamieszanie i skończyło się na wywołaniu osobistości, które odniesione do nieroztropnych przeciwników niewiele im przynoszą zaszczytu.



BIBLIOTEKA KÓRNICKA

219412